



Informacje o książce

Autor: Piotr Jaźwiński

Wydawca: IW Erica

Rok wydania: 2012

Stron: 221

Wymiary: 21,2 x 14,5 x 2,2 cm

Oprawa: twarda

ISBN: 978-83-62329-73-1

Recenzja

Książka zrobiła na mnie tak duże wrażenie, że uparcie zamiast jej samej przychodziły mi na myśl opisane realia. To chyba najlepsza recenzja dla tytułu, jeśli czytelnik po lekturze nie jest w stanie skupić się na czymś innym.

Piotr Jaźwiński nie chce pisać o sobie, a w tekście nierzadko wtrąca, że nie będzie komentował i zgłębiał jakiegoś zagadnienia, gdyż się na nim nie zna... taka skromność jest dziś rzadkością u pisarzy historycznych, z których co jeden, to mądrzejszy i posiadający większy monopol na wiedzę. Nie ulega wątpliwości, że autor posiada rewelacyjny warsztat literacki, w którym wykuto tekst nie tylko bezbłędny pod względem technicznym, ale i fascynujący w sferze... sztuki. Tak, użyję takiego stwierdzenia, by oddać swój zachwyt nad bardzo lekkim, plastycznym i niezwykle przyjemnym w odbiorze językiem książki. Była to jakby opowiadana przez znawcę i pasjonata opowieść, której czar starał się przelać na słuchacza. Udało się w stu procentach! O ile zawsze interesowałem się bronią pancerną i niespecjalnie chciało mi się czytać o koniach... koń jaki jest każdy widzi... mimo to, Jaźwińskiemu udało się mnie zachwycić nie tylko swoją książką, ale przede wszystkim drugowojenną kawalerią.

Jak sklasyfikować samą książkę? Nie jest to pozycja naukowa, ani popularnonaukowa, pomimo kompletu przypisów do cytatów. Swobodny język i wybór tematów niestety uniemożliwia zaszufładowanie jej do takich pozycji... „Oficerowie i konie” to raczej opracowany

zbiór wspomnień dotyczących kawalerii. Mamy tutaj opisy pozyskiwania przez ramię koni, ich wychowania (nie szkolenia!), życia codziennego w czasie pokoju, sportu i treningów/manewrów. Walki jest bardzo mało, pojawia się na końcu w formie zakończenia epoki kawalerii. Tutaj wytknę chyba jedną jedyną rzecz autorowi. Otóż nieprawdą jest, że kawaleria skończyła swoją „karierę” we wrześniu 1939. Nie mam tutaj na myśli samego faktu wykorzystania koni, bo powszechnie wiadomo, że używano jej jeszcze długo. Chodzi mi o pewną chwałę i prestiż. Weźmy pierwszy przykład z brzegu, czyli dwie elitarne dywizje SS (8 i 22), które były właśnie kawaleryjskie.

Autor dotarł do licznych relacji, które bardzo dobrze opisują temat, czyli czym był koń w czasach II RP. Niektóre z tych historii są tak zabawne, że można książkę spokojnie potraktować jako odprężającą lekturę – nie tylko dla pasjonatów. To się ceni.

Nie chciałbym za bardzo zagłębiać się w samą problematykę książki, bo nie jest to przedmiot recenzji. Bardzo dużo można się dowiedzieć o temacie, co dodatkowo można zapisać na plus w przypadku pozycji bądź co bądź nienaukowej.

Wydanie jest eleganckie, na ładnym i miłym w dotyku papierze. Sprzyja to czytaniu, które uprzyjemniają liczne zdjęcia, częściowo powiązane bezpośrednio z tekstem. Szkoda, że nie ma ich więcej. Mały błąd wkradł się do tytułu: na grzbiecie brzmi on „Oficerowie i ich konie”, natomiast nigdzie indziej to „ich” nie występuje, zostawiono samo „Oficerowie i konie”.

Podsumowując, jest to pierwszorzędna lektura: dla pasjonatów uzupełniająca ich wiedzę o liczne anegdoty z życia kawalerii, dla nowicjuszy zachęcająca do zagłębienia się w ten szlachetny temat. Gratuluję Piotrowi Jaźwińskiemu warsztatu literackiego i zazdroszczę języka.

Autor: *Jakub Orłowski*

Opublikowano 09.02.2013 r.